

Magiczna Turyngia

Autor tekstu: **Artur Marek Wójtowicz**

Kiedy dominikanin Heinrich Kramer wystąpił w 1487 r. ze swoim "[Malleus maleficarum](#)", poczytny „młot na czarownice” pozostawał w Turyngii, bez zbytecznego rozgłosu. Temat czarownic był bowiem na tamtejszym terenie jeszcze niepopularny.

Pomimo tego, iż magiczne praktyki były i są po dziś dzień znane we wszystkich kulturach świata, w Średniowieczu zostały one okrzyknięte przez Kościół i Państwo za rzecz czysto pogańską. Niewielu jednak wie, że do XIV wieku na terenie Europy istniały zrzeszenia czarownic.

Podczas gdy czarownice spokojnie działały Kościół rygorystycznie prześladował innowierców: katarów i albigensów, którzy już w XII i XIII wieku stali się pierwszymi ofiarami legalnej inkwizycji. Ta swoboda wobec czarownic przyczyniła się do stworzenia w okresie późnego Średniowiecza sekt czarownic, które bez wielkich ograniczeń mogły praktykować.

W „Malleus maleficarum” została zawarta przede wszystkim systematyczna nauka dotycząca prześladowania zwolenników „czarnej magii”. Jak już pisałem w poprzednich artykułach zwolenników tych najczęściej utożsamiano z „płcią piękną”. Najprawdopodobniej ten właśnie fakt stał się przyczyną dość wypaczonego obrazu „samotnej kobiety” w Średniowieczu. Z pewnością również ten fakt stał się przyczyną, że kobiety stanowiły 80 % wszystkich ofiar inkwizycji.

Klasyczny obraz czarownicy, który powstał około 1430 zawierał się najczęściej w 4 punktach:

- 1) „pakt z diabłem” — w ten sposób „czarownica” przysięgała szatanowi, że stanie po jego stronie w walce z Bogiem
- 2) „stosunek seksualny z diabłem” — był niejako potwierdzeniem tego paktu.
- 3) „sabatyczny taniec” — polegał na wspólnym spędzaniu czasu czarownic z ich mistrzem szatanem.
- 4) I wreszcie „sztuka czarów”, czyli wyrządzanie szkody w imieniu diabła.

W XV wieku pojawiają się pierwsze procesy przeciwko czarownicom we Francji, Księstwie Savoyen, Górnej Italii i Zachodniej Szwajcarii. Większe fale prześladowań na terenie języka niemieckiego pojawiają się dopiero w XVI i XVII wieku i trwają aż do wieku XVIII. Ostatni proces przeciwko czarownicy jaki się odbył na obszarze niemieckojęzycznym miał miejsce w 1782 r. na terenie szwajcarskiego kantonu Glarus. Tak więc inkwizycja była fenomenem nie Średniowiecza, lecz czasów nowożytnych.

W jednym z poprzednich artykułów wspominałem na temat dzieła Cesarza Karola V „Constitutio Criminalis Carolina” z 1532 r. Teraz postaram się przytoczyć jedynie kilka paragrafów na których opierało się prawodawstwo inkwizycyjne z Turyngii. Są one pisane językiem staroniemieckim, ale przyjrzyjmy się im bliżej:

§ 109: *„Kara czarownicy: jeśli ktoś szkodzi społeczeństwu czarami powinien otrzymać karę, przechodząc z życia do śmierci i karę tę powinno się wymierzyć ogniem. Jeśli ktoś używał czarów lecz nie wyrządzał szkody powinien być ukarany stosownie do okoliczności wydarzenia.”*

Dopiero w saksońskich przepisach kryminalnych z 1572 możemy znaleźć powiązania tego tekstu z „paktem z diabłem” i „magicznym wyrządzaniem szkód”. Tam też tego typu poczynania zostały bardziej stematyzowane:

Const.IV,2: *„przechodząc od sprawy czarnoksiężstwa i przepowiadania przyszłości do kary: [...] Tak, jeśli w zapomnieniu wiary chrześcijańskiej wchodzi ktoś w kontakt z diabłem, winien być choćby szkody żadnej nie wyrządzał magią ogniem z życia do śmierci ukaranym zostać. [...].”*

W tekście tym w sposób jasny można dostrzec konsekwencje jakie niesły za sobą jakiegokolwiek kontakty z diabłem. Sędziowie zatem nie byli zobowiązani przy wydawaniu wyroku dociekać, czy oskarżony przyczynił się do wyrządzenia jakiegokolwiek szkody. Ich zadaniem było dowieść czy ma on kontakty z diabłem, czy też nie. W ten też sposób działali władcy Turyngii: Ernst der Fromme (Pobożny) von Sachsen-Gotha wprowadził tego typu przepis do swojego prawa w sposób literalny na okres 1653 — 1667.

Powyższy przykład wyraźnie świadczy o tym, że paranie się magią traktowano ówczasie na równi z przestępstwem cywilnym sądzonym wedle sprawiedliwości. Bardzo często strona kościelna nawet nie zasiadała w trybunale.

Naturalnie Kościół nawoływał z ambon do zwalczania diabelskich sekt, a także uczestniczył w rozpowszechnianiu „obrazu czarownicy” pośród prostego ludu. Kroniki z Turynгии wspominają nawet o powstawaniu specjalnego cyklu kazań „antydemologicznych”, które były publikowane w języku łacińskim, a następnie tłumaczone na niemiecki.

Wiara w istnienie czarownic w XVI i XVII wieku była tak realna jak wiara w istnienie Boga i diabła którzy istnieją w świecie. Nawet przeciwnicy inkwizycji jacy się pojawiali w Turynгии nie wątpili w istnienie czarownic. Wnosili oni jednak swoje veto co do praktyki postępowania z nimi i procesu dowodowego. A mieli do tego prawo, bo niektóre źródła podają, że na terenie całej Europy zabito ok. 50.000 domniemanych czarownic i czarowników (z tego ok. 20.000 na obszarze języka niemieckiego). [Por. mapka na str. 985]

Na terenie Turynгии przyjmuje się, że w latach 1526 — 1731 było ok. 1.500 takich wypadków. Przypadki, które brzmią niczym ciemne fakty na tle białej historii.

Nie należy również przyjmować, że odpowiedzialnym za prześladowania czarownic był tylko Kościół katolicki, bowiem tereny zarządzane przez władców protestanckich były również przykładem „zażartych polowań”. Na potwierdzenie tej teorii można by ukazać postępowanie księcia Johanna Casimira von Sachsen-Coburg (rządzącego 1572-1633) i księcia Ernsta der Fromme (Pobożnego) von Sachsen-Gotha (rządzącego 1640-1675). Obydwaj bowiem jako luteranie postawili sobie za cel zapanowanie „Bożego Pokoju” na terenie Turynгии poprzez całkowite wytepienie czarownic.

Niemniej jednak decyzji o prześladowaniu czarownic nie mogła podjąć osoba prywatna jako oskarżyciel. Natomiast każdy mógł skierować sprawę do instytucji w formie donosu. Prawo Turynгии przewidywało również umieszczenie na placu egzekucji, bądź rozprawy sądowej części przeznaczanej dla widowni.

W rozprawach tych zasiadali również przedstawiciele fakultetu prawniczego z pobliskiej Jeny, Coburga lub Lipska. Mieli oni prawo głosu doradczego w każdej sprawie dotyczącej sądenia czarownic. To kolegium podejmowało decyzję czy należy po przesłuchaniu oskarżonego podjąć dalsze kroki czy też ich zaniechać. Wszelkie uwagi doradców były skrupulatnie notowane przez sąd i niejednokrotnie do nich wracano. Dlatego też proces przeciwko domniemanej czarownicy mógł ciągnąć się nawet kilka miesięcy.

Na początku procesu urzędnik spisywał protokół przeprowadzanej sprawy i przesłuchiwał świadków, a następnie przysyłał akta do instytucji Świętej Inkwizycji. Ta z kolei powoływała prawników ze wspomnianych uczelni lub oddalała sprawę. Prawnicy najczęściej zadawali więzionej osobie standardowe pytania dotyczące jej kontaktów z szatanem. Bardzo często pytania te były publikowane w specjalnych katalogach. Święta Inkwizycja mogła też zlecić urzędnikowi od którego otrzymała akta powołanie prawników jako *peritus* czyli biegłych. Wówczas prawnik przysyłał uzupełnione sprawozdanie do sądu.

Przesłuchanie było najczęściej przeprowadzane za pomocą tortur, które od roku 1252 papieństwo prawnie zalegalizowało jako metodę w celu otrzymywania zeznań od „opornych oskarżonych”.

Urząd po zakończeniu przesłuchań również podejmował decyzję dotyczącą „Dnia ostatecznego”, w którym ceremonialnie łamano na oskarżonym drewnianą laskę, ogłaszając wyrok na podstawie przyjętych oskarżeń, do których skazany się przyznawał. Prawdę mówiąc bardzo często był on do tego zmuszany, lub też „poprawne” odpowiedzi były mu wkładane w usta.

Sądy w Turynгии początkowo ścinały skazańców, lecz z czasem popularniejsza stała się kara palenia na stosie, jako wyraz „łaski sądu” wobec oskarżonego. Najczęściej stos był układany tak, by po zapaleniu skazaniec dusił się nim dosięgnie go ogień. Ze wszystkich przeprowadzanych procesów na terenie Turynгии około 75% zakończyło się wyrokami śmierci.

Warto jest tutaj nadmienić, że przy procesach ważną rolę odgrywali świadkowie. Musiało być ich przynajmniej dwóch by oskarżenie zostało przyjęte. Była to stara biblijna zasada Kościoła. Przy ciężkich zarzutach wymagane było ponadto potwierdzenie winy ze strony oskarżonego. Miało ono zostać wypowiedziane „dobrowolnie”, dwukrotnie w trzydniowym odstępie czasu.

Często cytowana w kronikach „próba wody” polegająca na wrzuceniu oskarżonego do stawu była na terenie Turynгии niezbyt popularna. Najczęściej stosowano ją tutaj tylko w

przypadku odkrycia na ciele oskarżonego pryszczki lub pieprzyków nie wzbudzających bólu po nakłuwaniu ich gwoździem. Był to dla sądu znak, że oskarżony ma powiązania z diabłem.

Osoby którym nie udowodniono winy pomimo zwolnienia przez dłuższy okres czasu były uważnie podsłuchiwane i kontrolowane przez sąsiadów. Bardzo często pomimo zwolnienia stawały one po raz kolejny przed sądem.

Najczęstszym powodem oskarżenia była „szkodliwość społeczna” w postaci rzucania uroków na osoby, zwierzęta, rośliny, pogodę.

Zawsze szukano odpowiedzialnych za zaistniałe sytuacje, gdy np. krowa nie chciała dać mleka, lub ktoś w dziwny sposób został „sparaliżowany”. W północnej Turyngii osoby odpowiedzialne za te czyny nazywano „insektami” lub „złymi ludźmi”. Na południu zaś „ognistymi smokami”.

Z czterech wspomnianych przeze mnie czynników kształtujących naturę czarownicy, w Turyngii przywiązywano szczególną uwagę do „tańcu sabatycznego”. Czynnikiem ten był potwierdzeniem należenia do społeczności czarownic. Dlatego też osobę oskarżoną o tego typu proceder torturowano, by uzyskać od niej nazwiska innych czarownic. Tego typu działanie prowadziło do stworzenia „łańcucha czarownic”, a co za tym idzie masowych prześladowań.

Największa fala prześladowań na terenie Turyngii miała miejsce w latach 1598-1631. Tylko przez krótkie momenty okres charakteryzował się spokojem .

Po roku 1631 przeprowadzanie procesów zostało wstrzymane. Wojna trzydziestoletnia oraz wojska szwedzkie jakie stacjonowały na terenie Turyngii przeniosły problematykę czarownic na plan drugorzędny. Około 50% mieszkańców Turyngii odczuło kryzys jaki niosła za sobą wojna trzydziestoletnia. Zaraz po jej zakończeniu, już ok. 1700 r., sprawa czarownic ponownie trafiła przed miejskie trybunały. Lecz były to już tylko pojedyncze procesy.

Zatem rok 1630 kończący falę prześladowań należałoby przyjąć jako punkt kulminacyjny procesów z Turyngii.

Na poniższej mapce zostały zaznaczone ważniejsze miejsca „procesowe” Turyngii wraz z liczbą procesów. Z łatwością zauważymy, że „fala” pochłonęła najwięcej ofiar na południu i południowym zachodzie kraju. Na tym terenie działały sądy z Meiningen, Suhl, Schleusingen i Kaltennordheim, a także sądy z okolic Coburga i doliny Jerzego. Znikoma liczba procesów odbyła się tylko na terenie miast Mühlhausen i Nordhausen.



Interesującym może być porównanie terytorium Turyngii z jej sąsiadami. Sąsiednia Saksonia nie przejawiała zbytnio zainteresowaniami czarownic w porównaniu do Turyngii. Jednak frankoński Bamberg i Würzburg oraz opactwo Fulda „mogły się poszczycić” większymi osiągnięciami.

Niemniej należałoby jednak przyjąć, że frankońskie tereny Turyngii stały w centrum zainteresowania szalejącej ówczesznie Inkwizycji.

Literatura:

- Behringer Wolfgang: Hexen. Glaube, Verfolgung, Vermarktung, München 1998.
- Ders.: Hexen und Hexenprozesse in Deutschland, München 1993.

- Friedrich, Egbert: Hexenjagd im Raum Rodach und die Hexenprozeßordnung von Herzog Johann Casimir, Schriften des Rodacher Rückert-Kreises, zeszyt 19, Rodach 1995.
- Levack, Brian P.: Hexenjagd. Die Geschichte der Hexenverfolgungen in Europa, München 1995.

Fotografie:

Mapkę Turyngii zaczerpnięto ze strony: www.thueringen.de

Artur Marek Wójtowicz

Teolog, publicysta, pisarz. Ukończył Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie (dawne ATK) oraz Studia Pastoralne w St. Gallen. Autor wstępu do Biblii protestanckiej ręcznie przepisanej przez 650 osob z Horgen ZH w 2003 r. Mieszka w Szwajcarii. "Wszyscy mawiają, że po filozofii traci się rozum, zaś po teologii wiarę. Więc co pozostaje? Spryt? Spotkać teologię w życiu to niewielki problem. Ale spotkać wierzącego teologa, to już sztuka, a prawdziwie wierzącego to... cud" - napisał.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-11-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2882) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2882>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl